



ZYGMUNT ŁUPINA

ur. 1929; Obrocz

| | |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, PRL |
| Słowa kluczowe | projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie polityczne, Październik 1956, odwilż |

Rewolucyjna Grupa Studentów i pismo „Pod Wiatr”

Takim uznanym przez nas szefem był Jerzy Markiewicz, historyk, z roku starszego o rok ode mnie, który był wówczas przewodniczącym w Zarządzie Wojewódzkim Wydziału Studenckiego. Poza tym trzecim takim, było nas trzech nieformalnych, ale jednak takich wodzirejów, był Mietkowski, student prawa, nieżyjący już dzisiaj. Oprócz tego byli to studenci z poszczególnych uczelni, z poszczególnych lat, też i KUL-owcy, ale nazwisk nie pamiętam. [Mietkowski miał na imię] chyba Mieczysław. I on, pamiętam, kiedy mu powiedziałem: „Słuchaj! Rusczy się pod Starym Lasem”, kiedy zaczęły się tam jakieś okrzyki, jakieś tam falowanie tłumu, to on wyskoczył, on był taki impulsywny, podniósł ręce: „Spokój! Spokój! Spokój, bo krew się poleje!” I uciszyło się.

Nasza grupa zaczęła wydawać, „Pod Wiatr”. Ukazał się tylko jeden numer, bo później już zaczęło się utwardzać po tym wiecu. To była krytyka stalinizmu w dziejach Polski, terroru i przemocy, i to była krytyka gospodarki. To był [19]56 rok i to było załamanie się planu 6-letniego. Plan 6-letni to jest początek kryzysowych zjawisk gospodarczych. Myśmy to krytykowali. Krytykowaliśmy przede wszystkim politykę rolną, spółdzielnie produkcyjne, PGR-y, ponieważ rolnictwo wówczas stawało się niewydolne. W [19]53-54 przyszły dwa lata suszy, ale oprócz tego zakładanie siłowe spółdzielni produkcyjnych położyło... I myśmy o tym mówili. Docierały do nas wieści, że w spółdzielniach to... A! Co wieści? Ja dawałem przykład z tych wykopków w PGR-ze na Warmii i Mazurach. Myśmy ziemniaki pomagali wykopywać, ale na sąsiednim polu, nie wiem czy sąsiedni PGR, czy ci się nie chcieli przyznać, że to ich pole, zboże niezżęte stało, a to był październik. Owies pamiętam jak dzisiaj. Ja mówię: „Co, za dużo macie owsa?” „Nie. Nie było siły roboczej, żeby zebrać.” Machnięto ręką. Ludzie mówili, co uważali. Żadnej cenzury wówczas nie było.

Byłem w zespole redakcyjnym i pamiętam zebranie w jakimś pomieszczeniu koło stołówki w Komitecie Wojewódzkim na Alejach Racławickich. Siedziało nas tam

chyba ponad dwudziestu i obradowaliśmy nad pierwszym numerem „Pod Wiatr”. Czytaliśmy artykuły i wnosiliśmy dyskusyjnie propozycje poprawek. Nie była to cenzura, a oczywiście autorzy się bronili, przyjmowali albo nie, ale dyskutowaliśmy. Zauważyłem, że pojawiła się tam grupa studentów, którzy zapowiadali się na dobrych dziennikarzy. Bo jeden w czasie tej dyskusji hałaśliwej, chaotycznej, pisał. I pod koniec dyskusji przeczytał nam to, co napisał i myśmy przyjęli bez dyskusji jako bardzo dobry artykuł. I on został później dziennikarzem, publicystą, wydawał nawet książki, wyjechał z Lublina. Późniejsi dziennikarze, tacy jak Stepek, też tam, nie wiem czy zaczęli, ale w każdym bądź razie brali w tym udział. No, bardzośmy się pysznili tym pismem i ja miałem coś napisać o lubelskich zakładach pracy do drugiego numeru. Chodziłem po tych zakładach, rozmawiałem z ludźmi, byłem na FSC i napisałem nawet, ale ten drugi numer się nie ukazał. Nie wiem dokładnie na czym to polega, ale na szczotkach już był i pismo zostało zlikwidowane. I były już materiały pewne do trzeciego numeru. A więc efemeryda. Jeden numer oficjalnie się ukazał. Później ta rewolucyjna grupa studencka po prostu nieformalnie się rozleciała po paru tygodniach. Jeszcze w [19]56 roku. Nie było żadnego zebrania rozwiązującego, coraz nas mniej było, coraz mniej, w końcu...

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2005-03-07, Lublin |
| Rozmawiał/a | Tomasz Czajkowski |
| Redakcja | Aleksandra Bańkowska |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |